

Niewłaściwe reakcje na zmiany klimatyczne

Autor tekstu: Björn Lomborg

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Sianie paniki na temat skutków globalnego ocieplenia odciąga naszą uwagę od poszukiwań przystępnych i wydajnych energii alternatywnych.

W swoim drugim przemówieniu inauguracyjnym prezydent Obama obiecał „zareagować na zagrożenia ze strony zmian klimatycznych”. Niestety, kiedy prezydent opisał nagłą naturę tych zagrożeń — „dewastujący wpływ szalejących pożarów, wyniszczające susze i potężniejsze sztormy” — przerażające przykłady sugerowały, że faktycznie zastanawia się nad złą polityką, która jak dotąd nie prowadzi do żadnych rzeczywistych rozwiązań. Globalne ocieplenie jest problemem, który potrzebuje rozwiązania, ale przesada nie pomaga, a często odciąga naszą uwagę od rozwiązań prostych, tańszych i mądrzejszych.

Na początek zajmijmy się trzema jeźdźcami apokalipsy klimatycznej, które wspomniał pan Obama.

Analiza historyczna spontanicznych pożarów na świecie pokazuje, że od 1950 r. ich liczba *zmalala* globalnie o 15%. Szacunki opublikowane w „Proceedings of the National Academy of Sciences” pokazują, że nawet z nieprzerwanie postępującym ociepleniem poziom spontanicznych pożarów będzie zmniejszał się do połowy stulecia i nie osiągnie poziomu z 1950 r. — najgorszego pod względem pożarów — przed końcem stulecia.

Niesłuszne jest także twierdzenie, że konsekwencją globalnego ocieplenia są susze. Nie ma na świecie ogólnego wzrostu susz. Badanie opublikowane w „Nature” w listopadzie 2012 r. pokazuje, że „przez ostatnich 60 lat nie było zmiany w natężeniu kłesk suszy”. Panel Klimatyczny ONZ stwierdził w 2012 r.: „Pewne regiony świata doświadczyły intensywniejszych i dłuższych susz, w szczególności Europa południowa i Afryka zachodnia, ale w niektórych regionach susze występują rzadziej, są mniej intensywne lub krótsze, na przykład w centralnej Ameryce Północnej i północnozachodniej Australii”.

Jeśli zaś chodzi o ulubiony temat alarmistów: w ostatnich latach brak wskazówek, by huragany stawały się gorsze. Według mierzonej energii totalnej (Accumulated Cyclone Energy), aktywność huraganów znajduje się w niskim punkcie, niespotykanym od lat 1970. USA przeżywa obecnie najdłuższy od ponad stulecia okres bez poważnych huraganów nad lądem — ostatnim sztormem kategorii 3 lub silniejszym była Wilma, ponad siedem lat temu.

Choć jest prawdopodobne, że zobaczymy silniejsze sztormy (ale mniejszą ich liczbę) w miarę jak zmienia się klimat, badanie w „Nature” z marca 2012 r. pokazuje, że koszt globalnych szkód spowodowanych huraganami zmniejszą się do 0,02% dochodu narodowego brutto z 0,04% obecnie — spadek o 50% mimo globalnego ocieplenia.

Nie znaczy to, że globalne ocieplenie nie jest problemem. Znaczy to, że przesadzanie zagrożenia koncentruje zasoby w złych miejscach. Popatrzmy na huragany (choć podobne rozumowanie dotyczy również pożarów i suszy). Jeśli celem jest redukcja szkód spowodowanych przez sztormy, to przede wszystkim skupmy się na odporności — lepsze przepisy budowlane i lepsze egzekwowanie tych przepisów. Pomogłoby także skończenie z subsydiowaniem ubezpieczenia od huraganów, by zniechęcić do budowania w strefach narażonych, jak również inwestycje w lepszą infrastrukturę (od mocniejszych wałów przeciwpowodziowych do ścieków o większej pojemności).

Są to rozwiązania szybkie i stosunkowo tanie. Co najważniejsze — zmniejszą przyszłe szkody spowodowane przez huragany, niezależnie od tego, czy wywołała je zmiana klimatyczna, czy nie. Gdyby Nowy Jork i New Jersey skupiły zasoby na budowaniu wałów morskich i dodanie drzwi sztormowych do systemu metra, jak również dokonały prostych zabiegów, takich jak położenie porołatych chodników, huragan Sandy spowodowałby znacznie mniej szkód.

Na długą metę świat musi obciąć emisję dwutlenku węgla, ponieważ powoduje on globalne ocieplenie. Jeśli jednak główny wysiłek w celu obciążenia emisji kieruje się na subsydia dla modnych dziś źródeł odnawialnych, takich jak energia wiatrowa i słoneczna, praktycznie nie osiągnie się żadnego dobra — ponosząc przy tym bardzo wysokie koszty. Koszty polityki klimatycznej tylko dla

Unii Europejskiej — zamierzającej do roku 2020 zredukować emisje do 20% poniżej poziomu z 1990 r. — szacuje się na około 259 miliardów dolarów rocznie. Po stronie korzyści, szacowanych przy pomocy standardowego modelu klimatycznego, mamy obniżenie temperatury na koniec stulecia tylko o niemal niemierzalną jedną dziesiątą stopnia Fahrenheita.

Przy najbardziej optymistycznym scenariuszu Międzynarodowa Agencja Energetyczna szacuje, że w 2035 r. zaledwie 2,4% światowej energii będzie pochodzić z wiatru i zaledwie 1% z energii słonecznej. Podobnie jak dzisiaj, niemal 80% nadal będzie pochodzić z paliw kopalnych. Jak długo zielona energia jest kosztowniejsza niż paliwa kopalne, rosnące rynki konsumenckie, jak te w Chinach i Indiach, będą ich używały, mimo wszystkich prób mających dobre intencje, ale niezbyt racjonalnych ludzi Zachodu.



Associated Press

National Wind Technology Center w Boulder, Colorado.

Zamiast sypania pieniędzy na subsydia i bezpośrednie wsparcie istniejącej, niewydajnej energii zielonej, prezydent Obama powinien skupić się na radykalnym wspieraniu inwestycji w badania i rozwój zielonej energii. Mówiąc inaczej: istnieje różnica między niedrogim badaczem, który odkryje wydajniejsze przyszłe panele słoneczne, a wspieraniem wielkim kosztem Solyndry, by produkowała mnóstwo niewydajnych paneli słonecznych opartych na dzisiejszych technologiach.

Kiedy innowacje z czasem spowodują potaniecie zielonej energii, wszyscy będą je stosować, włącznie z Chińczykami. Taka polityka ma szansę dostarczenia 500 razy więcej dobra za każdego zainwestowanego dolara niż obecne plany subsydiów. Najpierw jednak porzućmy podsycającą panikę przesadę — a potem skupmy się na innowacjach.

[Tekst](#) [oryginału](#)

(<http://online.wsj.com/article/SB10001424127887323>

[485704578258172660564886.html?mod=rss_opinion_main#articleTabs%3Darticle](http://online.wsj.com/article/SB10001424127887323485704578258172660564886.html?mod=rss_opinion_main#articleTabs%3Darticle))

Wall Street Journal, 23 stycznia 2013

Björn Lomborg

Ur. 1965. Profesor Copenhagen Business School i były dyrektor Environmental Assessment Institute w Kopenhadze. Międzynarodową sławę przyniosła mu książka *The Skeptical Environmentalist*. W 2007 roku ukazała się jego kolejna książka: *Cool It*. W 2008 roku „The Guardian” wymienił go na liście 50 osób na świecie, które mogą przyczynić się do poprawy ochrony środowiska.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-03-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8788) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8788>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl